

Jacek Tittenbrun

Między indywidualizmem a subiektywizmem: podstawy metodologiczne szkoły austriackiej

Metodologia szkoły austriackiej opiera się na dwóch związanych ze sobą zasadach: doktrynie indywidualizmu oraz doktrynie subiektywizmu. Celem niniejszego artykułu jest zwięzłe przedstawienie oraz analiza krytyczna obu tych koncepcji.

INDYWIDUALIZM METODOLOGICZNY

Mises określił indywidualizm metodologiczny, jako obejmujący następujące założenia: „wszelkie działania są dziełem indywidualnych jednostek ludzkich” a „zbiorowości społecznej nie przysługuje byt, ani realność niezależna od działań jej poszczególnych członków” [1949, s. 42]. Ścisłe mówiąc, definicja ta wyraża indywidualizm raczej ontologiczny niż metodologiczny. To pomieszanie pojęć uwidacznia się również w dokonanej przez Rothbarda utożsamieniu „indywidualizmu metodologicznego” z „poglądem, iż jedynie jednostki odczuwają, wartościują, myślą i działają” [1976a, s. 31]. Bliższa istocie tego, co bylibyśmy skłonni nazwać indywidualizmem metodologicznym jest sformułowana przez Mengera definicja, jak ją nazywa, metody atomistycznej: „ktokolwiek dąży do teoretycznego zrozumienia zjawisk gospodarki narodowej..., musi cofnąć się do jej rzeczywistych elementów składowych, do jednostkowych gospodarek w ramach narodu, oraz badać prawa na mocy których te ostatnie konstytuują te pierwsze” [1963, s. 93].

Indywidualizm metodologiczny rozumiany jako stanowisko wedle którego wyjaśnienia grup, czy zbiorowości społecznych muszą być wyrażane w terminach odnoszących się do indywidualnych osobników ludzkich zakłada nazywana tak czasem przez Mengera, a stale przez Hayeka metoda „kompozycyjna”. Metoda ta polega na używaniu indywidualuów jako cegiełek do budowy obrazu złożonych struktur, w tym tzw. całości społecznych [zob. Hayek, 1984, s. 39; 1984, s. 201].

Z punktu widzenia szkoły austriackiej ekonomia neoklasyczna nie respektuje w pełni zasady indywidualizmu metodologicznego. Teoretycy austriaccy poddają krytyce typowe dla ekonomii podręcznikowej przypisywanie przedsiębiorstwu na obraz i podobieństwo konkretnych osobników ludzkich pojedynczego celu działania (zysku). Analogiczne zastrzeżenia odnoszą się do innych struktur, czy zbiorowości społecznych, takich jak społeczeństwo, czy państwo. Podobnie, jak nie udowodniono, że istnieją jakiegokolwiek mechanizmy pozwalające jednostkom wchodzącym w skład przedsiębiorstwa dochodzić do zbiorowych decyzji, tak też nie dowiedziono, że wszystkie indywidualne wybory członków społeczeństwa można skomasować, czy zagregować w jeden wybór społeczny. Nawet zaś, gdyby taka synteza była możliwa, kolejny pogląd ekonomii dobrobytu głoszący, że ów wybór społeczny zostałby urzeczywistniony jest nieuzasadniony, ponieważ pomija kwestie skoordynowania i nadzorowania działań odnośnych przedstawicieli państwa [Littlechild, 1986, s. 23]. Przypisywanie strukturom społecznym na podobieństwo konkretnych osobników ludzkich intencji zakłada logicznie również intencjonalne ujęcie ich źródeł.

W odróżnieniu od punktu widzenia ekonomii neoklasycznej ujmującego instytucje społeczne jako wynik celowego planu, myśliciele austriaccy kładą nacisk na ich przypadkowe, czy żywiołowe wyłanianie się z działań poszczególnych jednostek nie stawiających sobie za cel tworzenia złożonych struktur.

I tak na przykład Menger podkreślał różnice między zjawiskami pragmatycznymi stanowiącymi „zamierzony rezultat wspólnej woli społeczeństwa jako takiego, wyniki jawnych

porozumień między członkami społeczeństwa, czy też pozytywnego ustawodawstwa” [1963, s. 172], a zjawiskami „organicznymi”, jakie „nie są wynikiem społecznie teleologicznych przyczyn, lecz nie zamierzonym rezultatem nieskończonej liczby dążeń podmiotów ekonomicznych zmierzających do realizacji indywidualnych interesów” [1963, s. 158]. Hayek zwraca uwagę, iż „prawdziwy indywidualizm” (tj. indywidualizm metodologiczny w ujęciu szkoły austriackiej) należy odróżnić nie tylko od „otwarcie kolektywistycznych teorii społeczeństwa roszcujących sobie pretensje do bezpośredniego uchwycenia całości społecznych, takich jak społeczeństwo, itp. jako bytów *sui generis* istniejących niezależnie od składających się na nie jednostek”, lecz również od „racjonalistycznego pseudoindywidualizmu, który też prowadzi do praktycznego kolektywizmu” jako, że „sprowadza wszelki wykrywalny ład do celowego planu”. „Autentyczny indywidualizm” „śledząc tworzenie się wypadkowych jednostkowych działań” dostrzega, że „wiele spośród instytucji na jakich opierają się dokonania ludzkie powstało i funkcjonuje bez udziału projektującej i kierującej nimi świadomości” [1984, s. 135]. Należy też dodać, iż zdaniem Hayeka ten właśnie indywidualizm stanowi jedyną właściwą metodę teorii ekonomicznej. Instytucje, które nie są niezamierzonymi rezultatami ludzkich działań, lecz wynikami planu lub świadomego zamiaru poddają się jedynie konkretno-historycznemu opisowi, w odróżnieniu od teoretycznego wyjaśnienia. Zjawiska takie jak „plany gospodarcze” albo ustawy parlamentarne nie poddają się przewidywaniu w przeciwieństwie do rynków, pieniądza, i innych „żywiolowych tworów społecznych” [Hayek, 1984, s. 137], jakie są przypadkowymi rezultatami wzajemnych oddziaływań wielu indywidualów i dają się przewidywać pod warunkiem pozostawienia owym indywidualom swobody realizacji ich prywatnych interesów.

Stanowisko to ma istotne konsekwencje dla poglądu na rolę państwa, w tym przedsiębiorstw państwowych w gospodarce. Wyrażając to najkrócej, przedsiębiorstwo publiczne jako stanowiące twór państwa jest formą gorszą od przedsiębiorstwa prywatnego. Ujmując kwestię w bardziej subtelnym i teoretycznym języku Hayeka: „podczas, gdy koncepcje planowe prowadzą z konieczności do wniosku, iż procesy społeczne mogą służyć ludzkim celom tylko pod warunkiem poddania ich władzy konkretnego rozumu ludzkiego..., autentyczny indywidualizm zajmuje przeciwstawne stanowisko, zgodnie z którym pod warunkiem pozostawienia im swobody ludzie osiągną w wielu przypadkach więcej niż mogłby zaplanować lub przewidzieć pojedynczy umysł ludzki” [1984, s. 137].

Na bazie potężnych, spontanicznych sił porządkujących nieodłącznie tkwiących w działaniach jednostek wyłoni się pożądaný ład integrujący „znacznie bardziej złożony kompleks faktów niż ten, jaki dałoby się kiedykolwiek zrealizować na mocy celowego projektu” [Hayek, 1984, s. 366]. Ów żywiolowy, nomokratyczny (rządzony prawami) ład, w odróżnieniu od ładu niewolnościowego, telokratycznego (rządzonego przez cel) wymaga istnienia niezależnych od konkretnych celów, czy formalnych reguł. Tylko w warunkach istnienia takich ogólnych, czy abstrakcyjnych reguł ludzie będą mieli swobodę urzeczywistniania swoich indywidualnych celów. Reguły te nie powinny zatem mówić ludziom, co mają robić, i ograniczać się wyłącznie do reguł negatywnych, tj. zakazów naruszania cudzych chronionych sfer działania. Stąd też spontaniczny ład wymaga własności prywatnej.

Funkcja egzekwowania reguł, na jakich wspiera się żywiolowy ład (*kosmos* w odróżnieniu od *taxis*, czyli ładu sztucznego) przypada państwu. Hayek porównuje tę funkcję państwa z funkcją „służb konserwatorskich fabryki, których celem nie jest wytwarzanie żadnego konkretnego dobra, czy usługi do skonsumowania przez ogół, ale zapewnianie sprawnego działania mechanizmu regulującego produkcję owych dóbr i usług” [1989, s. 112]. Państwo powinno ponadto opierać się pokusie interwencji w spontaniczny ład mającej na celu poprawienie, czy skorygowanie go. Wszelka tego rodzaju interwencja musi prowadzić do zaburzenia owego ładu, a nie jego naprawy. Dzieje się tak dlatego, że żywiolowy ład jest systemem współzależnych, wzajemnie dostosowanych działań opartych

na wiedzy i wyznaczanych przez cele specyficzne dla poszczególnych działających podmiotów. Działania, których źródło znajduje się poza tym systemem, jako wyznaczane z konieczności przez odmienną wiedzę i cele muszą prowadzić do jego zburzenia. Szerzej o tym kluczowym zagadnieniu: roli swoistej wiedzy będzie mowa niżej, kiedy to zostanie bezpośrednio podjęta kwestia rynku, tego pierwowzoru spontanicznego ładu. Przedtem jednak musimy się zająć drugim filarem metodologii szkoły austriackiej.

SUBIEKTYWIZM

Ogniwem łączącym oba filary metodologii szkoły austriackiej jest pojęcie celowego ludzkiego działania. Należałoby dodać, że to nie tyle indywidualia jako takie, co indywidualne działania ludzkie stanowią podstawowe tworzywo teorii austriackiej. W rzeczy samej, jak wyraził to Rothbard, całą austriacką teorię ekonomiczną da się zinterpretować jako wyprowadzenie wniosków z faktu, iż ludzie działają [1976b, s. 19]. Podobne stanowisko sformułował wcześniej Mises [1963, s. 38], który twierdził, iż owo wyprowadzenie konsekwencji z fundamentalnego aksjomatu działania może być dokonane *a priori*. Taka możliwość zachodzi, ponieważ pojęcie działania jest niezależne od i poprzedza wszelkie doświadczenie; należy ono, podobnie jak kategoria przyczynowości, do „podstawowej i koniecznej natury logicznej struktury umysłu ludzkiego” [Mises, 1949, s. 34]. Jednakże to twierdzenie odrzuca Rothbard, zdaniem którego aksjomat działania ma charakter empiryczny, jako że opiera się „na powszechnym doświadczeniu wewnętrznym, jak również na doświadczeniu zewnętrznym” [1976a, s. 25].

Teoretycy austriaccy mogą zajmować różne stanowiska w kwestii epistemologicznego statusu aksjomatu działania, co nie przeszkadza jednak temu, że w podobny sposób ujmują treść owego postulatu, podobnie też widząc różnicę między zakładanym przez niego punktem widzenia, a punktem widzenia neoklasycznej ekonomii. Przedstawiciele szkoły austriackiej kładą główny nacisk na celowościowy charakter ludzkiego działania, jako wyraz jego subiektywnej natury. W przeciwieństwie do zdarzeń będących rezultatem procesów przyrodniczych, zachodzących bez udziału człowieka działania stanowią świadome interwencje w naturalny bieg wypadków zorientowane na obranie przez podmiot cele. Tego rodzaju pojęcie działania jest trudne do przyjęcia dla ekonomii neoklasycznej ze względu na nieobserwowalny charakter jego głównych elementów: celu i wyboru.

Ekonomia ortodoksyjna pod wpływem pozytywizmu i behawioryzmu koncentruje się w głównej mierze na zjawiskach obserwowalnych i łączących je związkach. W następstwie jednostki ludzkie są tu ujmowane nie jako autentycznie teleologiczne podmioty lecz jako „bezmyślne automaty, reagujące w całkowicie zaprogramowany sposób na zewnętrzne bodźce, takie jak sygnały cenowe, czy ilościowe” [Jackson, 1982, s. 87]. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że jedynym śladem subiektywizmu w ortodoksyjnej myśli ekonomicznej są jednostkowe gusta czy preferencje przejawiające się w tzw. krzywych obojętności. Jak pisał Pareto, „jednostka może zniknąć, o ile tylko pozostawi nam fotografię swych upodobań” [1971, s. 120]. Zainteresowanie standardowej ekonomii świadomością jednostki czy procesem podejmowania przez nią decyzji ogranicza się zatem do aspektu preferencji pozostawiając poza polem uwagi takie aspekty, jak autonomia wyboru. W neoklasycznym modelu zachowania ludzkiego opartym na schemacie: bodziec-reakcja nie ma miejsca dla autentycznego, indywidualnego wyboru. Natomiast przyjmowany przez teoretyków austriackich subiektywizm, rozumiany jako koncepcja „utrzymująca, że treść ludzkiej świadomości, a zatem i podejmowania decyzji nie jest jednoznacznie wyznaczona przez zdarzenia zewnętrzne” [O’Driscoll,

Rizzo, 1985, s. 1] zakłada, że jednostki mają zdolność podejmowania autonomicznych, suwerennych wyborów, a zatem i mających taki charakter działań.

ANALIZA KRYTYCZNA PUŁAPKI SUBIEKTYWIZMU

Jeden z możliwych kierunków krytyki dotyczy pewnych istotnych różnic teoretycznych występujących w ramach szkoły austriackiej. Powiedzmy od razu, że tego rodzaju krytyki nie da się łatwo zbyć poprzez argument, iż w grę wchodzi tu jedynie normalne „różnice akcentu” występujące „faktycznie w każdej rozwijającej się dyscyplinie” [Littlechild, 1986, s. 85]. Szkoła austriacka rości sobie bowiem prawa do miana systemu teoretycznego, a spójność tego systemu zostaje poddana w wątpliwość o ile między członkami szkoły, o czym się przekonamy, występują poważne różnice poglądów.

Jedną z tych różnic była już wzmiankowana powyżej: austriackich myślicieli różni pogląd na rolę *a priori* [Littlechild, 1986, s. 85]. Niektórzy z nich uważają, że fundamentalne założenia, z jakich można wyprowadzić pozostałe elementy teorii mają charakter aprioryczny właśnie [Mises, 1949; 1960]. Inni wszelako obstają przy empirycznym charakterze owych przesłanek [Hayek, 1935; Rothbard, 1976a]. Nie tylko szkoła jako całość, ale myśl konkretnych autorów zawiera tego rodzaju sprzeczności. Hayek stwierdził, iż jego teza mówiąca o tendencji do równowagi opiera się na podstawach empirycznych [1952, s. 46]. W innym wszakże tekście napisał on, że „zasadności teorii” konkurencji, jakiej integralną częścią jest teza o tendencji do koordynacji dokonującej się na rynku „nie da się w żadnym razie sprawdzić empirycznie” [1984, s. 225]. Jeśli założymy, iż stanowisko autora wyraża pierwsze z tych stwierdzeń, nie usuwa to jednak wszystkich wątpliwości. „Hayek utrzymuje wprawdzie, iż teza o tendencji do koordynacji podlega w zasadzie falsyfikacji, ale nigdzie nie stwierdza, jakie warunki musiałyby zaistnieć dla dokonania takiej falsyfikacji”, co oznacza, że „brak koordynacji na rynku może być zawsze wyjaśniony poprzez powołanie się na istnienie takiej lub innej instytucjonalnej przeszkody dla tego procesu” [Barry, 1984, s. 45]. Natomiast Kirzner zwrócił uwagę, że empiryczne twierdzenie, na jakim opiera się teza o ciężeniu rynku ku równowadze nie zgadza się z koncepcją stanowiącą fundament austriackiej metodologii. Twierdzenie to głosi, że proces dzięki któremu działania uczestników rynku ulegają koordynacji polega na systematycznym nabywaniu przez nich wiedzy na podstawie doświadczenia. To twierdzenie jest otóż niezgodne z podstawową tezą Austriaków mówiącą o tym, że „sposób w jaki dokonują się zmiany ludzkiej wiedzy cechuje nieodłączna nieokreśloność” [Kirzner, 1976b, s. 49].

Rozpatrywana sprzeczność ma jednak jeszcze inny aspekt. Jeżeli odrzuci się twierdzenie Hayeka o uczeniu się na podstawie błędów, wówczas podważone zostają podstawy poglądu na rynek jako mechanizm zmierzający do koordynacji i równowagi, a wobec tego niewykonalne okazuje się podstawowe zadanie teorii ekonomicznej, jakim jest, według Hayeka, wyjaśnienie niezamierzonych rynkowych skutków ludzkich działań. Stąd zaś wynika, że drugie z zadań teorii ekonomii, jakie stanowi dla Austriaków oparte na uznaniu ludzkiej celowościowości, objaśnianie rzeczywistości w kategoriach ludzkich działań, ma w rzeczywistości całkowicie odrębny status od poprzednio wymienionego zadania i nie powinno być z nim nie tylko mylone, ale nawet łączone [Kirzner, 1976b, ss. 40-50].

Powyższe rozważania wskazują wyraźnie, że istnienie tendencji do osiągnięcia równowagi jest wśród teoretyków austriackich sprawą kontrowersyjną. Kirzner, zasadniczo rzecz biorąc kontynuujący myśl Hayeka, rozwinął wychodząc od kategorii przedsiębiorczości koncepcję procesu zmierzania do równowagi [1982]. W jego ujęciu przedsiębiorców cechuje tendencja do odkrywania istniejących

możliwości wskutek czego rynek jest terenem ciągłych odkryć i narastającej koordynacji. Inni autorzy austriaccy zauważyli wszakże, iż ten pogląd nie uwzględnia w wystarczającym stopniu, jeśli nie całkowicie pomija, możliwość popełniania błędów. „Jeżeli uczestnik rynku podejmuje działanie ze względu na dostrzeżoną szansę, jaka okazuje się nie istnieć, jego działanie może prowadzić do pogłębienia braku koordynacji rynku”, a nie do wzrostu tej koordynacji [Littlechild, 1989, s. 32]. Lachmann [1976; 1977] kładzie nacisk na subiektywność oczekiwań i wynikającą stąd wagę niepewności posuwającą się tak daleko, że uniemożliwiająca twierdzenie na podstawach teoretycznych, iż rynek dąży do równowagi. Na gruncie tego stanowiska, „ze względu na to, iż oczekiwania są niczym więcej, jak tylko domniemaniami na temat przyszłości, nie można być pewnym, iż okażą się one trafne; w rzeczywistości oczekiwanie, które okazuje się udane stanowi już fakt miniony i dlatego nieistotny dla powodzenia koordynacji w przyszłości” [Barry, 1984, s. 46].

Shackle [1972] zajmuje jeszcze bardziej radykalne stanowisko mówiące o procesie „kalejdykowym”, tzn. przechodzącym od jednej nierównowagi do następnej. Shackle ujmuje „gospodarkę jako podlegającą nagłym wstrząsom, dostosowywania się do nowej, chwiejnej, efemerycznej pseudorównowagi, w której zmienne oparte na oczekiwaniu, spekulatywnej nadziei i domniemaniu spotykają się, by zastygnąć na chwilę w bezruchu, oczekując na pojawienie się wiadomości burzących wszystko od nowa i inicjujących kolejne stadium nierównowagi” [1972, s. 433]. W odróżnieniu od tego stanowiska O’Driscoll i Rizzo utrzymują, że kategoria równowagi znajduje swe miejsce w ramach austriackiej teorii gospodarki. Takie pojęcie równowagi musi jednak zostać poddane rewizji uwzględniającej możliwość popełnienia pomyłek. Ich zdaniem jedynie wówczas, gdy równowagę ujmuje się jako zakładającą nieobecność nie tylko egzogennych, ale i endogennych zmian, jej pojęcie jest sprzeczne, jak u Shackle’a [1972, ss. 253-254], z austriacką koncepcją czasu i niepewności. Natomiast nie tak rygorystyczne pojęcie równowagi matrycowej dopuszcza niepewność oraz zmianę. Według tej koncepcji „koordynacja może występować w odniesieniu do planów oraz typowych cech planowanych działań, nie może zaś w odniesieniu do samych rzeczywistych działań”. Te ostatnie „łączą w sobie elementy typowe i specyficzne i nie zachowują stałości w czasie ze względu na to, iż elementy specyficzne są zależne od czasu, stąd ulegają zmianom o źródłach wewnętrznych dla systemu” w odróżnieniu od „względnie stałych typów lub modeli”, na które „w krótkim okresie oddziałują wyłącznie wstrząsy zewnętrzne wobec systemu” [O’Driscoll, Rizzo, 1985, ss. 86-87].

Wśród autorów austriackich można zatem odnaleźć najróżniejsze, w tym biegunowo odmienne, poglądy odnośnie równowagi, czy tendencji ku równowadze. Wspomniany wyżej cel ekonomii, jaki miałyby stanowić czynienie rzeczywistości zrozumiałą w kategoriach ludzkich celów, będący według metodologów austriackich, jednym z dwóch podstawowych zadań wyjaśnień dostarczanych przez nauki ekonomiczne, odnosi się naturalnie do subiektywistycznego rozumienia zjawisk ekonomicznych. Subiektywizm, jako zakładający, że „rzeczywistość nie kończy się na rzeczywistości zewnętrznej; rzeczywistość obejmuje zjawiska pozostające poza zasięgiem narzędzi pomiarowych ekonometrii. Nauki ekonomiczne muszą być zdolne do objęcia tej sfery” [Kirzner, 1976b, s. 47] stanowi użyteczne przypomnienie o jednostronności behawioryzmu itp. doktryn. Jednakże „uwzględnianie ludzkich planów i motywacji” [Kirzner, 1976b, s. 47] nie oznacza tego samego co przytaczana za Lavoie definicja subiektywizmu „jako podejścia koncentrującego się na obrazach rzeczywistości w świadomości jednostek, a nie bezpośrednio na samej rzeczywistości” [1985, s. 102]. Czym innym jest rozpatrywanie rzeczywistości z punktu widzenia działających i myślących podmiotów, a zupełnie czym innym ograniczanie przedmiotu badawczego zainteresowania do „zawartości świadomości indywidualów” [Lavoie, s. 102].

Należy przyznać, że ten ostatni pogląd nie stanowi koniecznej implikacji pojęcia subiektywizmu. Na przykład Hayekowi nie można zarzucić sprowadzania rzeczywistości do ludzkich postrzeżeń, albo niedostrzegania związku istniejącego między nimi, a rzeczywistością zewnętrzną. Pisze on przykładowo, że „aparat, za pomocą którego poznajemy świat zewnętrzny sam jest tworem pewnego rodzaju doświadczenia. Jest on formowany przez warunki środowiska, w jakim żyjemy i przedstawia sobą pewnego rodzaju gatunkowe odwzorowanie stosunków między elementami środowiska będących przedmiotem naszego doświadczenia w przeszłości” [1984, s. 225].

Jednym ze zgubnych następstw skrajnego subiektywizmu jest fakt, iż prowadzi on do podważenia wszelkich wniosków na temat polityki gospodarczej wyprowadzanych przez przedstawicieli szkoły austriackiej, w tym zaleceń polityki prywatyzacyjnej oraz argumentów przeciwko nacjonalizacji. Rothbard postępuje zatem konsekwentnie twierdząc, iż ekonomia austriacka „nie pozwala ekonomiście formułować jakichkolwiek wypowiedzi wartościujących lub orędować na rzecz jakiegokolwiek kierunku polityki publicznej..., w tym argumentować na korzyść gospodarki leseferystycznej i wolnorynkowej” [1976b, s. 109]. Zgodnie z tym stanowiskiem Rothbard krytykuje Misesa za niedostrzeganie sprzeczności między subiektywizmem metodologicznym, a formułowaniem normatywnych, czy praktycznych zaleceń¹.

Bo też istotnie z subiektywistycznego punktu widzenia preferencje dla takiej lub innej polityki są sprawą czysto indywidualną. Kirzner uznając wprawdzie, iż „nie da się mówić o efektywności inaczej, jak tylko w kategoriach celów konkretnych jednostek” [1976c, s. 81] usiłuje bronić Misesa wskazując, iż dla tego ostatniego „aprobata, jaką wyraża ten lub ów ekonomista dla określonej inicjatywy praktycznej oznacza jedynie to, że ten ekonomista uważa, że owa inicjatywa poprawi perspektywy spełnienia celów osób zainteresowanych jego profesjonalną opinią” [1976c, s. 81]. Rothbard wszakże nie przekonany obroną Kirznera, przypomina, że w mocy pozostaje pytanie: „W jaki sposób Mises może wiedzieć, co rzecznicy konkretnego kierunku polityki uznają za pożądane? Jakże może on wiedzieć jak przedstawiają się obecnie ich hierarchie wartości lub jak będą one wyglądały po pojawieniu się skutków danej polityki?” [1976b, s. 101].

Założmy, iż pragnie się wykazać, że nacjonalizacja jest czymś złym ponieważ prowadzi do zubożenia, w przeciwieństwie do prywatyzacji będącej drogą do dobrobytu. Rzecz w tym jednak, że zwolennicy nacjonalizacji mogą przystawać na taki jej rezultat, a nawet popierać go jako będącego w zgodzie z ich własną hierarchią wartości. Mogą oni np. popierać nacjonalizację jako wiodącą do bardziej sprawiedliwego, czy egalitarnego podziału majątku i dochodów, a przeciwstawiać się prywatyzacji jako zaostrzającej nierówności majątkowe i dochodowe. Inni stronnicy nacjonalizacji mogą przypisywać jej wysoką wartość jako środkowi ochrony miejsc pracy i redukcji bezrobocia, itd. Itd.

Inna trudność, jaka staje przed subiektywizmem polega na tym, że może on prowadzić do zapoznawania nieusuwalnego wszak społecznego wymiaru ludzkiej świadomości i wiedzy. Zwraca na to uwagę Hodgson, który poddając krytyce, jak go określa, „skrajny subiektywizm Austriaków”, pisze o „ze swej istoty nieautonomicznym charakterze preferencji i poglądów” [1988, ss. 122-123]. Hodgson dodaje, iż „nikt nie jest w stanie utworzyć samodzielnie układu pojęciowego zdolnego do przetwarzania olbrzymiej ilości napływających informacji. Rozwój naszych władz poznawczych, formułowanie sądów o rzeczywistości i zyskiwanie wytycznych dla praktycznego działania są uzależnione od społecznych interakcji. Ponadto poznanie opiera się na języku i strukturze językowej,

¹ Podobnie Barry pisze: „między indywidualizmem metodologicznym, a liberalizmem politycznym nie ma żadnego związku”, zauważając, iż „teoretycy austriaccy sugerują niekiedy jakoby prawdziwość jednego z tych stanowisk pociągała za sobą prawdziwość drugiego” [1984, s. 36].

która jest kształtowana społecznie” [1988, s. 121].

Należy zauważyć, iż dla odparcia tej krytyki nie wystarczy po prostu stwierdzić, że „jest oczywiste, iż ludzie stale uczą się od siebie nawzajem i wzajemnie na siebie oddziałują” [Rothbard, 1976a, s. 31]. Trzeba bowiem pokazać w jaki sposób te istotnie oczywiste fakty można by dopasować do subiektywistycznego układu odniesienia. Teoretycy austriaccy zdają się notorycznie nie dostrzegać jednego podstawowego faktu. Zachowanie tak im drogiej autonomi wyboru, suwerenności jednostki itp. wcale nie kłóci się, a – przeciwnie – zakłada uwzględnianie zewnętrznych, tkwiących poza świadomością jednostki uwarunkowań i determinacji takiego wyboru. Im dokładniejsza, bardziej adekwatna jest wiedza jednostki o sytuacji w jakiej przychodzi jej podejmować decyzję – a więc im silniejsze w tym sensie zewnętrzne uwarunkowanie świadomości jednostki, tym większe pole dla urzeczywistnienia owej suwerenności i sprawowania autonomii; im silniej uwarunkowany jest wybór, tym większą praktyczną doniosłość będzie on posiadał, tym większe zmiany w rzeczywistości będzie za sobą pociągał.

Jedna ze szczególnie istotnych implikacji owego nadmiernie zsubiektywizowanego stanowiska Austriaków dotyczy wiedzy gospodarczej. Jak zauważył Hodgson, „austriacka teza o niemożności scentralizowania całej wiedzy jest wprawdzie trafna, ale błędem jest zakładać, iż wszelka wiedza ma charakter indywidualny. Niektóre informacje (często dotyczące miejsca, w jakim można znaleźć inne informacje) są z konieczności scentralizowane i zinstytucjonalizowane (np. w książce telefonicznej). Wątpliwe jest zatem, czy w skomplikowanym systemie gospodarczym zdecentralizowany rynek może służyć jako skuteczny mechanizm sygnalizacyjny obejmujący wszystkie informacje i działania” [1988, s. 237].

Kolejna niezgodność rysuje się pomiędzy koncepcją subiektywistyczną, a pytaniem jakie sami przed sobą postawili Austriacy: „W jaki sposób dochodzi do tworzenia przez działające w otaczającym nas świecie jednostki występujących w tym świecie instytucji i bardziej ogólnie makrosystemów społecznych interakcji?” [O’Driscoll, Rizzo, 1985, s. 20]. Zważywszy, że „występuje łańcuch wzajemnie się podtrzymujących działań prowadzący do rezultatów wykraczających poza skutki, jakie mogą być indywidualnie pojęte lub zamierzone” [O’Driscoll, Rizzo, 1985, s. 20], czyli że „spontaniczna współpraca wolnych jednostek stwarza rezultaty wykraczające poza zdolność pojmowania każdego indywiduum z osobna” [Hayek, 1984, s. 135], gdzie na gruncie tych faktów jest miejsce dla koncepcji subiektywizmu? Inaczej można by owo stwierdzenie oddać zauważając, iż stosunków społecznych nie da się zredukować do stosunków intersubiektywnych. Stosunki społeczne, w tym ekonomiczne, mają w wielkiej części charakter ponadpersonalny. Stosunki tego rodzaju obejmują jednostki, które nie muszą jednak uświadamiać sobie ani charakteru, ani nawet samego istnienia danego stosunku. Z tego punktu widzenia pogląd Austriaków, zgodnie z którym „artefakty, narzędzia i instrumenty lub inne wytwory istot ludzkich... nie mogą być rozpatrywane niezależnie od tego, co o nich myślą ludzie” [Hayek, cyt. za Kirzner, 1976a, s. 46] nie posuwa się wystarczająco daleko. Takie artefakty mogą być bowiem nośnikami stosunków między ludźmi, którzy nie zdają sobie sprawy, że wkraczają w dany stosunek. Dla przykładu konsumenci danego dobra wkraczają w stosunek z producentami tego dobra nie znając ich, ani nigdy nie spotykając; konsumenci są uzależnieni od producentów dobra ze względu na zadowolenie czerpane z faktu jego spożycia, czy użytkowania, zła jakość produktu może mieć szkodliwe następstwa dla ich zdrowia, itd. Stosunek, który istnieje niezależnie od woli i świadomości konkretnych indywiduów może mieć zatem bardzo realne konsekwencje dla ich zachowania.

BEZDROŻA INDYWIDUALIZMU METODOLOGICZNEGO

Powyższe rozważania wskazują na kolejne źródło nieporozumień występujące w ramach myśli austriackiej. Kirzner określa wspomnianą wyżej sferę rzeczywistości (stanowiącą przedmiot zainteresowania ekonomii) jako sferę ludzkiego działania, które z kolei określa on jako dziedzinę „interesów, motywacji i celów” [1976b, s. 44]. Pojęcia działania nie da się jednakże sprowadzić do pojęcia celu podmiotu. Działanie obejmuje nie tylko cele, lecz także środki i ma ono zawsze miejsce w konkretnych warunkach. Uwaga ta wskazuje na kolejną słabość myśli austriackiej. W swojej, w dużym stopniu usprawiedliwionej reakcji krytycznej na mechanistyczne i deterministyczne koncepcje zachowania ludzkiego teoretycy austriaccy idą zbyt daleko przyjmując albo, że środowisko w ramach którego działa jednostka nie ma istotnego wpływu na jej zachowanie, albo że kwestia przyczyn wyboru takich, a nie innych celów lub kierunków działania leży poza granicami zainteresowania teorii ekonomicznej.

Pierwsze z tych założeń jest po prostu fałszywe: „społeczno-ekonomiczne i instytucjonalne środowisko ma istotny wpływ na rodzaj otrzymywanych przez nas informacji, na przyswajanie sobie tych informacji, preferencje, a tym samym na wielką część naszego zachowania” [Hodgson, 1988, s. 71]. Te niezaprzeczalne fakty są *explicite* uznawane przez niektórych przedstawicieli szkoły austriackiej. Między innymi Rothbard nazywa „absurdalnym” założenie, zgodnie z którym „każdy osobnik dochodzi do swych wartości i wyborów w próżni odizolowanej od wpływu innych ludzi” [1976b, s. 30]. Rothbard wszakże nie przedstawia, jak w istocie nie może przedstawić, o ile chce pozostać konsekwentnym indywidualistą metodologicznym, żadnego pozytywnego ujęcia owej społecznej determinacji, czy uwarunkowania ludzkich celów i działań. Stwierdza on natomiast, iż „teoria ekonomiczna nie musi interesować się źródłami wyboru” [Rothbard, 1976a, s. 31]. Takie stanowisko oznacza jednak jedynie uchylenie się od rozstrzygnięcia rozważanej kwestii. Również i Hayek pragnie usunąć wyjaśnianie ludzkich celów poza granice ekonomii, a w istocie rzeczy nauk społecznych w ogóle. Konkretnie, releguje on zadanie wyjaśniania przyczyn ludzkich działań na rzecz psychologii. Pisze on: „O ile działanie ludzkie daje się wyjaśnić, to stanowi to zadanie psychologii, a nie ekonomii... lub jakiegokolwiek innej nauki społecznej” [Hayek, 1948, s. 67]. Psychologia wszakże pojmowana jako dyscyplina ujmująca ludzkie zachowanie w ogólnych, ponadhistorycznych kategoriach jest z natury rzeczy zbyt abstrakcyjna na to, aby móc objaśnić konkretne ludzkie działania występujące w ramach konkretnych struktur społecznych. Kiedy zaś Hayek przyznaje, że „upodobania człowieka, jak również jego sądy i poglądy, a w gruncie rzeczy duża część jego osobowości, są w znacznej mierze kształtowane przez jego środowisko kulturowe” [1965, s. 40], wówczas wyraźnie zaprzecza własnemu cytowanemu wcześniej twierdzeniu. Ponadto uwzględnienie tego rodzaju kulturowych i społecznych uwarunkowań jednostek i ich celów podważa sensowność nazywania dalej takiego stanowiska mianem indywidualizmu metodologicznego.

Ze względu na to, iż to, co jednostkowe, czy indywidualne tworzy nierozdzielny, wzajemnie się przenikający z tym, co społeczne i kulturowe, a sama indywidualność i osobowość jednostki jest kształtowana przez jej społeczno-kulturowe środowisko, indywidualizm metodologiczny staje się stanowiskiem nie do utrzymania. Indywidualizm dałoby się uratować jedynie za cenę potraktowania działania ludzkiego jako mającego całkowicie samorzutny i indeterministyczny charakter. Tego rodzaju stanowisko dostarcza wygodnego usprawiedliwienia dla rezygnacji z dociekania źródeł celów działań. W niektórych swoich wypowiedziach tacy autorzy, jak Mises, czy Lachmann zbliżają się do wspomnianego stanowiska [Hodgson, 1988, s. 63]. Stanowisko to nie daje się jednak obronić: odbiera ono sens samemu pojęciu wyboru tak drogiemu myślicielom austriackim.

Jak zauważają dwaj autorzy austriaccy, „o ile jednostka nie może zakładać, że wiele spośród decyzji innych osób da się przewidywać, nie będzie ona w stanie dokonać żadnego sensownego wyboru” [O’Driscoll, Rizzo, 1985, s. 29]. Przyjmując istnienie owego aspektu przewidywalności ludzkich zachowań, jest się zobowiązaniem do postawienia pytania o źródła owej przewidywalności. A wraz z postawieniem takiego pytania wracamy do punktu wyjściowego, ponieważ kieruje ono uwagę na instytucje i struktury społeczne oraz kulturę, które to są wykluczone na gruncie ściśle pojętego indywidualizmu metodologicznego.

Powyższa uwaga O’Driscolla i Rizzo odsłania mimowolnie kolejną słabość austriackiej koncepcji działania ludzkiego. Z jednej strony austriackie ujęcie działania jest zbyt wąskie ze względu na to, iż usuwa poza zakres analizy kwestie jego determinacji, czy uwarunkowania. Z drugiej strony jednak to samo ujęcie jest także zbyt szerokie, gdyż wszelkie działania ludzkie, w tym także nawykowe rozpatruje jako celowe. O’Driscoll i Rizzo usiłują znaleźć miejsce dla działania nawykowego w ramach własnej interpretacji teorii austriackiej, argumentując, że w przypadku takiego działania „osobnik w rzeczywistości decyduje się z własnej woli powtórzyć daną czynność” [1985, s. 29]. Na tej podstawie wnoszą oni, iż tego rodzaju działanie można ująć jako „działanie celowe, którego treść uległa rutynizacji” [O’Driscoll, Rizzo, 1985, s. 29]. Takie ujęcie nie rozwiązuje jednak kwestii do końca, ponieważ nieroztrzygnięte pozostaje pytanie o to, co spowodowało uformowanie się samego takiego nawyku. Istota sprawy polega zaś na tym, że ludzie „nie zawsze nabywają nawyków na mocy świadomego, czy racjonalnego wyboru” [Hodgson, 1988, s. 125]. Mówiąc ogólnie, przyjmując milcząco lub jawnie, iż wszystkie czynności ludzkie są świadome, czy rozmyślne, teoretycy austriaccy nie uwzględniają wniosków wypływających z Freudowskiego odkrycia sfery podświadomości. Nie trzeba być bowiem freudystą, aby dostrzegać rolę, jaką w ludzkim zachowaniu pełnią czynniki podświadome i irracjonalne.

Pomijanie przez Austriaków roli tej sfery prowadzi do zniekształceń ich teorii gospodarki, czego przykładem może być ich ujęcie reklamy. Teoretycy austriaccy ujmują reklamę jako „środek działania przedsiębiorcy”, „niezbędne narzędzie”, którego funkcja polega na uświadamianiu konsumentom szans, jakie przedstawia dla nich nabycie nowego wyrobu [Kirzner, 1976a, ss. 121-123]. W tym ujęciu „reklama nie prowadzi do zmiany gustów..., ona jedynie ujawnia upodobania nie uświadamiającym ich sobie konsumentom. Faktyczne upodobania podmiotów traktuje się jako dane, aczkolwiek mogą oni sobie z nich nie zdawać należycie sprawy” [Littlechild, 1989, s. 34]. A przecież elementarnym, znanym każdemu studentowi ekonomii, czy zarządzania faktem jest, że upodobań i potrzeb nie można w rzeczywistości traktować jako danych i niezmiennych, między innymi dlatego, że mogą być one w istocie stwarzane przez reklamę i zbliżone do niej działania.

Nakreślony przez Kirznera obraz producenta, który „antycypuje pragnienia konsumentów” oraz „reklamowanego towaru zaspakajającego te pragnienia” jest w najlepszym razie tylko częściowo trafny, ponieważ owe pragnienia i potrzeby konsumentów mogą być obiektem skutecznej manipulacji. Powyższe twierdzenie byłoby nieprawdziwe jedynie w wypadku, gdyby przemysł reklamowy ograniczał się do przekazywania informacji na temat danego towaru umożliwiając tym samym konsumentowi dokonanie racjonalnego wyboru. A przecież jest faktem powszechnie znanym wykorzystywanie przez przemysł reklamowy rozbudowanych technik nakłaniania do zakupu odwołujących się do motywów irracjonalnych. Główny nacisk kampanii reklamowych spoczywa najczęściej na symbolicznym znaczeniu towaru, jego emocjonalnej otoczce itp. „Reklama, podobnie jak film, dramat lub literatura oddziałuje nie tyle na rozum, co na emocje... Reakcja na reklamę to reakcja emocjonalna” [Furst, Sherman, 1969, s. 24], a nie reakcja polegająca na racjonalnym wyborze i podejmowaniu świadomych decyzji.

Nie bez kozery bestsellery z dziedziny nowoczesnych technik sprzedaży noszą takie tytuły, jak: „Ukryta perswazja” [*The Hidden Persuaders*], czy „Sztuka podprogowego uwodzenia” [*Subliminal Seduction*], albo „Seksplatacja przez media” [*Media Sexploitation*]². Paradoksalnie, przyjmując bezzasadnie, że wszelkie działania ludzkie noszą charakter racjonalno-celowy, teoretycy austriaccy zdają się ignorować swoją własną argumentację odnoszącą się do fiaska centralnego planowania. Podobnie, jak nie można twierdzić, iż całe bogactwo informacji o gospodarce może zostać skupione w jednej świadomości (lub grupie świadomości centralnych planistów), „tak też świadomość ludzka nie jest w stanie dokonać wyczerpującego i racjonalnego przetworzenia wszystkich informacji dotyczących jednostkowego aktu działania” [Hodgson, 1988, s. 114]. Innymi słowy, nie tylko planowanie centralne, lecz również każdy konkretny osobnik stoi przed problemem niewydolności informacyjnej. Należy co prawda zwrócić uwagę na podejmowane przez niektórych przedstawicieli szkoły austriackiej próby włączenia do ich koncepcji problematyki roli nawyku i rutynizacji w życiu gospodarczym. Jakkolwiek jednak interesujące i trafne mogą być ich poglądy pod różnymi innymi względami, O’Driscoll i Rizzo argumentują na rzecz braku niezgodności między przyjmowanymi przez nich klasycznymi założeniami austriackimi, a koncepcją instytucji, jako „układów zrutyinizowanych zachowań” [1985, s. 39] w sposób wyjątkowo nieprzekonywujący.

Argumentują oni mianowicie, że wprowadzenie pojęcia *instytucji* czyni subiektywizm „bardziej, a nie mniej istotnym” ze względu na to, iż „charakter tego, co jest przekazywane [przez instytucje] jest subiektywny” [O’Driscoll, Rizzo, 1985, s. 40]. Istnieje zasadnicza różnica jakościowa między zawartością jednostkowej świadomości, a ponadsubiektywną, zobiektywizowaną regułą istniejącą niezależnie od konkretnych jednostek i która właśnie dzięki tej niezależności może być podobnie jak inne elementy kultury przekazywana z pokolenia na pokolenie. „Informacje tworzone i rozpowszechniane przez instytucje społeczne mają społeczny, a nie czysto subiektywny charakter. Są one wytworem zrutyinizowanego zachowania grupy osobników... Nawet w sytuacji, gdy dane informacje są odbierane przez poszczególne indywidualia w odmienny sposób, pozostaje faktem, iż ich podstawę stanowi instytucja społeczna” [Hodgson, 1988, s. 133].

Hayek formułując w swych pracach należących do późniejszego etapu twórczości koncepcję ewolucji kulturowej opierającej się na przetrwaniu i przystosowaniu tradycji i reguł, porzucił tym samym swoje „klasyczne” stanowisko. Jak trafnie zauważa między innymi Gray, „jest łagodnie mówiąc niezupełnie oczywiste, że owo wykorzystanie koncepcji doboru naturalnego na gruncie wyjaśniania zjawisk społecznych jest w pełni zgodne z metodologicznym indywidualizmem” [1984, s. 53]. Niezgodność między tym ostatnim stanowiskiem, którego Hayek nigdy formalnie się nie wyrzekł, a koncepcją kulturowej ewolucji przejawia się w widocznych słabościach tej koncepcji; podkreślając fakt wyłaniania się instytucji społeczeństwa na podstawie wzajemnych oddziaływań jednostek, nie wyciąga jednak z tego faktu wniosków dotyczących ujęcia samej jednostki. Jakkolwiek Hayek *expressis verbis* odrzuca „uproszczoną koncepcję jednokierunkowych praw przyczynowo-skutkowych” i powołuje się na zapożyczone od Donalda Campbella pojęcie „przyczynowości wertykalnej”, jego własnemu stanowisku można zarzucić właśnie jednokierunkowość, jako że rozpatruje on preferencje i cele jednostek jako dane, nie podlegające tej ewolucji, która generuje „samorzutny ład społeczny”.

Nie wystarczy ujmować system społeczno-kulturowy jako wypadkową interesów i działań jednostek, ponieważ te ostatnie są kształtowane i strukturalizowane przez tenże system. Wraz zaś z uznaniem takiej zależności argumentacja Hayeka skierowana przeciwko interweniowaniu w spontaniczny ład staje się podatna na krytykę. Hayek twierdzi, iż „konkretne skutki, jakie wynikną z

2 Autorem pierwszej z tych książek jest Vance Packard [1958], a dwóch pozostałych William Key [1973; 1976].

transformacji jakiegoś konkretnego działania będą zawsze sprzeczne z całościowym porządkiem” [1989, s. 130]. Jeśli jednak zauważyć, że dane działanie, a w istocie rzeczy i jego podmiot podlega nie tylko egzogenicznej zmianie (interwencji), lecz również zmianom endogenicznym, wówczas rozumowanie to traci swą moc.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie wskaźmy na pewne analogie w ocenie subiektywizmu i indywidualizmu. W obu koncepcjach tkwi pewne racjonalne jądro, stanowiące użyteczne antidotum przeciwko skrajnościom koncepcji wychodzących z biegunowo odmiennego punktu widzenia. Subiektywistyczny punkt widzenia przypomina o nieredukowalności ludzkiej świadomości do warunków działania. Indywidualizm ostrzega przed niebezpieczeństwami antropomorfizacji struktur społecznych, pojmowania ich na wzór i podobieństwo konkretnych osobników ludzkich. Podobnie jednak jak mówienie o świadomości, wolności wyboru itp. nie musi oznaczać odrywania ich od pozaświadomościowych i pozajednostkowych uwarunkowań, tak też indywidualizm metodologiczny nie rozpoznaje roli jaką pełnią stosunki społeczne w powoływaniu do istnienia nowej swoistej ponadjednostkowej rzeczywistości reprezentowanej przez struktury społeczne; struktury te są czymś więcej niż tylko zbiorem indywidualów i ich działań, ponieważ działania nie są izolowanymi aktami lecz elementami często bardzo złożonej sieci relacji.

STRESZCZENIE

W ramach teorii austriackiej występują poważne sprzeczności. Różnie rozumiany jest nawet jeden z fundamentów metodologicznych szkoły austriackiej: zasada subiektywizmu. Subiektywizm prowadzi do zapoznania społecznego wymiaru i uwarunkowań ludzkiej świadomości. Indywidualizm metodologiczny zapoznaje rolę stosunków między jednostkami jako zapewniających nieredukowalność ponadindywidualnych struktur społecznych.

Bibliografia

- Barry N.P. 1984, „The ‘Austrian’ Perspective”, w: Whynes [red.]
- Dolan E.G. [red.] 1976, *The Foundations of Modern Austrian Economics*, Kansas City: Sheed and Ward.
- Furst S., M. Sherman [red.] 1969, *The Strategy of Change for Business Success*, New York: Clarkson N. Potter.
- Furst S., M. Sherman 1969, „The Emergence of Consumerism”, w: Furst, Sherman [red.].
- Gray J. 1984, *Hayek on Liberty*, Oxford: Blackwell.
- Hayek F.A. 1948, *Individualism and Economic Order*, Chicago: University Of Chicago Press.
- Hayek F.A. 1989, *Order With or Without Design?: Selections from F.A. Hayek's Contributions to the Theory and Application of Spontaneous Order*, Compiled and introduced by Naomi Moldofsky, London: The Centre For Research into Communist Economies.
- Hayek F.A. [red.] 1935, *Collectivist Economic Planning*, London: George Routledge and Sons.
- Hayek F.A. 1960, *The Constitution of Liberty*, London: Routledge.
- Hayek F.A. 1984, *The Essence of Hayek*, edited by Ch. Nishiyama and K.R. Leube, Stanford: Hoover.

- Hayek F.A. 1935, *The Nature and History of the Problem*, w: Hayek [red.]
- Hayek F.A. 1965, „The Non sequitur of the ‘Dependence Effect’”, w: Phelps [red.]
- Hodgson G.M. 1988, *Economics and Institutions*, Cambridge: Polity Press.
- Jackson P.M. 1982, *The Political Economy of Bureaucracy*, Deddington: Phillip Allan.
- Kirzner I.M. 1973, *Competition and Entrepreneurship*, Chicago: University of Chicago Press.
- Kirzner I.M. 1976a, „Equilibrium versus Market Process”, w: Dolan [red.]
- Kirzner I.M. 1976b, „On the Method of Austrian Economics”, w: Dolan [red.]
- Kirzner I.M. 1976c, „Philosophical and Ethical Implications of Austrian Economics”, w: Dolan [red.]
- Kirzner I.M. 1979, *Perception, Opportunity, and Profit*, Chicago: Chicago University Press.
- Kirzner I.M. [red.] 1982, *Method, Process, and Austrian Economics: Essays in Honor of Ludwig von Mises*, Lexington, Mass.: D.C.Heath.
- Kirzner I.M. 1978, *The Perils of Regulation: A Market Process Approach. Occasional Paper*, The Law and Economics Center, University of Miami.
- Kirzner I.M. 1982, „Uncertainty, Discovery, and Human Action: A Study of the Entrepreneurial Profile in the Misesian System”, w: Kirzner [red.]
- Lachmann L.M. 1977, *Capital, Expectations and the Market Process*, Kansas City: Sheed Andrews and McMeel.
- Lachmann L.M. 1976, *On the Central Concept of Austrian Economics: Market Process*.
- Langlois R.N. [red.] 1989, *Economics as a Process*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lavoie D. 1985, *Rivalry and Central Planning*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Littlechild S.C. 1986 [II wyd.], *The Fallacy of the Mixed Economy: An ‘Austrian’ Critique of Recent Economic, Thinking and Policy*, London: The Institute of Economic Affairs.
- Menger C. 1963, *Problems of Economics and Sociology*, Urbana: University of Illinois Press.
- Mises L. von. 1949, *Human Action: A Treatise on Economics*, New Haven: Yale University Press.
- O’Driscoll G.P. 1989, „Competition as a Process: A Law and Economic Perspective”, w: Langlois [red.]
- O’Driscoll G.P., M.J. Rizzo 1985, *The Economics of Time and Ignorance*, Oxford: Basil Blackwell.
- Pareto V. 1971, *Manual of Political Economy*, New York: Augustus Kelley.
- Phelps [red.] 1965, *Private Wants and Public Needs*, New York: W.W. Norton.
- Rothbard M.N. 1976a, „Praxeology: The Methodology of Austrian Economics”, w: Dolan [red.]
- Rothbard M.N. 1976b, „Praxeology, Human Judgments, and Public Policy”, w: Dolan [red.]
- Shackle G. 1972, *Epistemics and Economics*, Cambridge: University Press.
- Whynes D. [red.] 1984, *What Is Political Economy?*, Oxford: Basil Blackwell.